



Spojrzenie w przeszłość i przyszłość.

„Bo którzykolwiek Duchem Bożym prowadzeni bywają, ci są synami Bożymi” - Rzym. 8:14 (BG).

Kiedy stajemy na progu nowego roku, właściwą rzeczą jest rozejrzeć się wokoło - spojrzeć wstecz, na rok miniony - rozważyć nasze walki oraz Boską łaskę, miłosierdzie, popatrzeć z wiarą i nadzieją w przyszłość, w rozpoczynający się rok.

Z rozmów i obserwacji wiemy, drodzy Czytelnicy, współsłudzy naszego Króla i współdziedzice Jego chwały, o różnych próbach doczesnych i duchowych, które napotykać na Waszej drodze; ale wiemy też o Boskiej łasce, która Was ubogaca duchowo, przez Chrystusa. Szczerze ufamy, że każdy z nas zastosuje do siebie słowa poety:

*„Patrząc wstecz, uwielbiam Cię,
Żeś aż dotąd prowadził mnie”.*

Czas obecny jest szczególnie pod wieloma względami. Jest to okres błogosławieństw, korzyści i wygod, jakich dotąd nie było, ale jest to także czas dotąd niespotykanego niezadowolenia. Większe jest światło i wyrozumienie planu Bożego, ale jednocześnie przeciwnik prawdy rozszerza wśród wyznawców, tak nominalnego, jak i prawdziwego Kościoła, coraz więcej złudzeń, w imieniu „nowego światła”. Prawdą jest, że każdy ma dziś o wiele więcej sposobności do użytecznej służby Bożej, niż kiedykolwiek w przeszłości, ale prawdą jest także, iż różne obowiązki, świeckie przyjemności i ambicje są dziś silniejsze i skuteczniejsze w powstrzymywaniu nas od tej służby. Kto nie zdaje sobie sprawy z tego, że wymaga to ustawicznej walki z samolubstwem, ze światowością, ciałem i szatanem, ten łatwo popada w sidło.

Świadomy różnych zagrożeń może uniknąć błędów obecnego czasu i zachować samego siebie czynnym w miłości i służbie Bożej. To błogosławieństwo wraz z pokojem, który przechodzi wszelkie ludzkie zrozumienie jest tylko dla tych, których wiara spoczywa w doskonałym dziele Chrystusowym - w Okupie przez Niego złożonym i którzy są w zupełności poświęceni, aby pełnić w każdej sprawie wolę Mistrza. Takich On nie pozostawi w ciemności i zwątpieniu, podczas gdy serca mądrych tego świata „drętwieją ze strachu w oczekiwaniu rzeczy, które przychodzą na świat”. Jednak dla wiernych sprawy te są wypełnieniem Boskich obietnic. Poznana prawda wyswobadza ich z niewoli błędu,

strachu i różnych pojęć ludzkich - społecznych i religijnych.

Z wdzięcznością wspominamy Boskie miłosierdzie okazane nam w minionym roku. Radujemy się tak hojnie nam okazaną łaską, to też przyglądamy się uważnie naszym krokom w rozpoczętym roku. Nasze doświadczenia i próby mogą być większe. Jeżeli nie odczuwamy swojej nieudolności i nie nauczymy się ustawicznie spoglądać na naszego Mistrza, możemy stać się niepokornymi i zarozumiałymi, co niewątpliwie poprzedza upadek (Przyp. Sal. 16:18).

Z drugiej strony, gdybyśmy rozmyślali tylko o naszych słabościach, szybko bylibyśmy zniechęceni i pokonani atakami przeciwnika. toteż jedyną bezpieczną dla nas pozycją jest trwanie w pokorze i rozumienie swojej nieudolności, a jednocześnie posiadanie niechwiejącej się ufności w Tym, który obiecał, że nie opuści nas ani zaniecha. Możemy wszystkie nasze sprawy bezpiecznie powierzyć Temu, który zapewnia nas, że „wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga (całym sercem) i według Jego postanowienia są powołani”. Tak długo, jak wola nasza poddana jest woli Pańskiej, a myśli i ręce zajęte są Jego dziełem, nie potrzebujemy obawiać się o ostateczne wyniki naszej pracy. Możemy najzupełniej zaufać i spoczywać na obietnicy, że

„Bóg jest wierny i nie dopuści, abyśmy byli kuszeni ponad siły nasze, ale z pokuszeniem da i wyjście, abyśmy mogli znieść” - 1 Kor. 10:13.

Im bardziej zdajemy sobie sprawę, że żyjemy w czasie żniwa - w czasie prób i przesiewania - tym więcej starać się powinniśmy stosować do rad apostoła: „Prostujcie ścieżki dla nóg swoich, aby to, co chrome, nie zboczyło, ale raczej uzdrowione zostało” - Żyd. 12:13. Każdy powinien znać słabe strony swojego charakteru i wzmacniać je, oszańcować samego siebie przed pokusami i zasadzkami przeciwnika, abyśmy nie zostali przez niego sprowadzeni z wąskiej drogi.

„Trzeźwymi bądźcie, czujcie albowiem przeciwnik wasz, diabeł, jako lew ryczący obchodzi, szukając kogo by pożarł; któremu dawajcie odpór, mocni będąc w wierze, wiedząc, iż się takowe ucierpienia wykonują nad braterstwem waszym, które jest na świecie” - 1 Piotra 5:8-9.



Mamy być czujni we wszystkich sprawach naszego życia - w domu, w interesach, w pracy, wszędzie, aby życie nasze było ku chwale Bożej, dla dobra swojego i innych. Dopilnujmy, aby serce nasze było w pełni oddane Królowi. W mądrości, którą On dodaje tym, którzy jej szukają, starajmy się wykorzystywać nasz czas i talenty ku chwale naszego Boga i w służbie Jego prawdzie. Gdy to wiernie czynić będziemy, otrzymamy hojną zapłatę w sprawach duchowych.

Spoglądając w przeszłość - oceniając opatrnościowe kierownictwo naszego Boga, możemy wspólnie donośnym głosem zaśpiewać: Alleluja!

„Aż dotąd pomagał nam Pan” - 1 Sam. 7:12.

Słowa „aż dotąd” - są jakby ręką, wskazującą w kierunku tego, co przeszło. Dwadzieścia lat czy siedemdziesiąt - to jednak „dotąd pomagał nam Pan!” W ubóstwie, w obfitości, w czasie choroby, w czasie zdrowia, w domu, na obczyźnie, na lądzie, na morzu, w czci, w niesławie, w smutku, w radości, w doświadczeniu, w modlitwie, w chwilach pokus „dotąd pomagał nam Pan!”

Lecz słowa te wskazują jednocześnie i naprzód. Gdy człowiek dojdzie do pewnego punktu - „dotąd”, to nie doszedł jeszcze do końca; ciągle jeszcze pozostają odległości, przez które jeszcze nie przeszedł. Mogą być jeszcze przed nim doświadczenia, radości, może i pokuszenia; jeszcze modlitwy, jeszcze odpowiedzi na nie; więcej pracy, do której potrzebna będzie siła; więcej bojów, więcej zwycięstw; następnie przyjdą fizyczne niemoce, starość, choroby, śmierć.

Czy wszystko na tym się kończy? Nie! Za tym jeszcze następuje pełnia wieczności, nieskończona szczęśliwość. O, nie upadaj na duchu wierząca Siostrze, wzmac-

nij się w nadziei wierzący Bracie, z wdzięczną ufnością wnieś swój pamiątkowy „Ebenezet” i razem z poetą zawołaj:

Aż dotąd pomagał Pan nam -
Do końca powiedzie nas Sam!

Wołajmy jeden do drugiego pośród mroku, dopóki otaczająca nas ciemność nie napelni się dźwiękami głosów, dodających zachętę i otuchę dla współtowarzyszających nam pielgrzymów. Niech echo napelni powietrze okrzykami „Alleluja” - płynących jak szum wielu wód, a kiedy skończymy naszą ziemską pielgrzymkę i okażemy się wierni, znajdziemy się u stóp naszego Mistrza, przed stolicą Bożą, mówiąc głosem donośnym:

„Siedzącemu na stolicy i Barankowi błogosławieństwo i cześć i chwała, i moc na wieki wieków”.

Jakże dziwna i zdumiewająca będzie droga, którą Pan objawi twemu wdzięcznemu sercu w wieczności. Lecz dokąd jeszcze nasze ostateczne „dotąd” jest przed nami - proponujemy, aby wszyscy Czytelnicy, Siostry i Bracia w Panu za główne hasło i napomnienie na nowy rok wzięli sobie słowa Pawła apostoła:

„Czujcie, stójcie w wierze, mężnie sobie poczynajcie, wzmacniajcie się; a wszystkie rzeczy wasze niech się dzieją w miłości” - 1 Kor. 16:13-14.

Redakcja
R-
„Straż”